



Ks. ANDRZEJ TUREK

redaktor wydania

Niewielka Bobowa jest znana w wielkim świecie, bo robi dobre koronki. Chodzi o to, żeby starać się być po prostu dobrym: rycerzem Maryi, misjonarzem, strażakiem, studentem, profesorem. Najmniejsze dobro rozślawia się samo. Robi to cicho i niepostrzeżenie. I jest jak witraż, przez który prześwituje oblicze dobrego Ojca. ■

ZA TYDZIEŃ

- STULETNIENIE ZAKONNICZE – Z DNIEM KAŻDYM CORAZ MŁODSZE
- ORIGAMI – JAK SKUTECZNIE POMAGAĆ NA PAPIERZE
- NIEKTÓRZY UMIERAJĄ, TO ZNACZY SĄ BIUŻEJ – AP OSTOIAT DUSZ CZYŚCÓWYCH
- GOSPODZYNI NA ZIARNKU GROCHU – POLAGRA WYNOŚI NASZYCH
- KLERYCY PRZY BRAMACH WIECZNOŚCI – SEMINARIJNA KWESTA
- Panorama parafii: Złocka Madonna

Co szósty polski kombonianin pochodzi z Żurowej koło Szerzyna.

8 października w niewielkiej Żurowej, swej rodzinnej parafii, święcenia kapłańskie z rąk bp. Wiktora Skworca otrzymał o. Tomasz Marek. Jest szóstym polskim kombonianinem. „Zanim wstąpiłem do zgromadzenia, zdążyłem skończyć studia techniczne na krakowskiej AGH i pracować 3 lata w tarnowskim Zakładzie Energetycznym” – opowiada o. Tomasz, przyznając, że jego kapłańskie i misyjne powołanie dla niego samego nadal pozostaje tajemnicą. Jak twierdzi prawdopodobne jest, że powołanie zawdzięcza swej niezyczącej od wielu lat mamie. „Nasza mama zawsze gorąco się modliła, aby jeden z nas, braci, został księdzem” – mówi Jerzy Marek, starszy brat prymicyjanta. Ojciec Tomasz w czasie formacji cztery lata spędził w Brazylii i tam miał nadzieję pracować, ale przełożeni zdecydowali, że na razie pozostanie w Polsce i będzie zajmował się animacją misyjną i dziełem po-



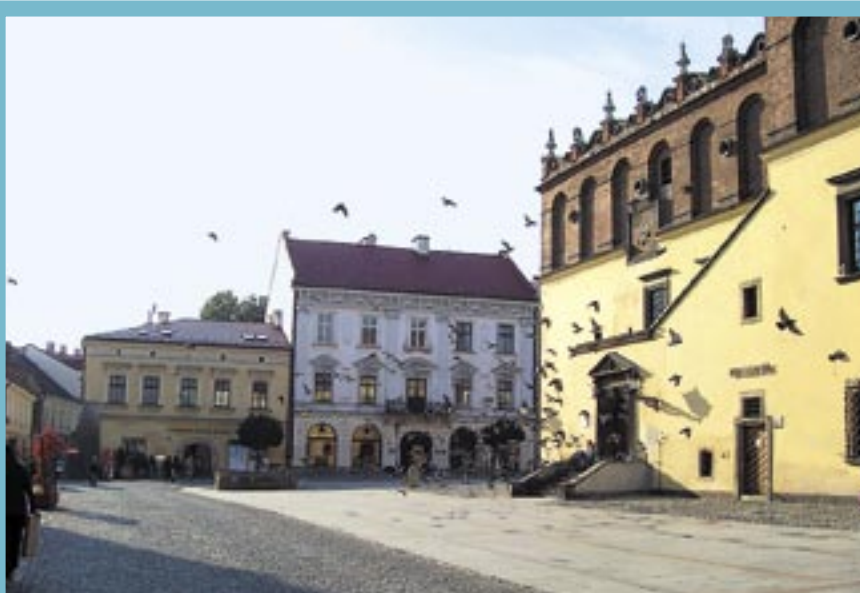
ARCHIWUM O. TOMASZA MARKA

wołań. Święcenia o. Tomasza Marka dla wiernych z Żurowej to absolutnie wyjątkowe wydarzenie. W parafii w każdą pierwszą środę miesiąca wierni gromadzą się, aby modlić się za misje i o powołania misyjne. „Mam nadzieję, że modlitwa naszej wspólnoty ma jakiś, chociaż mały udział w powołaniu o. Tomasza” – mówi ks. Stanisław Celusta proboszcz z Żurowej.

O . Tomasz Marek (z lewej) jest szóstym polskim kombonianinem. Na zdjęciu z biskupem tarnowskim Wiktorem Skworcem

Z pewnością modlitwa i wsparcie rodaków będzie mu towarzyszyć, gdziekolwiek pójdzie nieść Dobrą Nowinę. Częste wizyty kombonianów w Żurowej bardzo ożywiły ducha misyjnego parafii i utrwaliły w wiernych przekonanie, przypominane na różne sposoby w Tygodniu Misyjnym, że Kościół jest powszechny, a wszyscy wierni osobiście odpowiedzialni za sprawę misji. **GB**

PIĘKNO ZNANE NA NOWO UJRZANE



Podczas VI edycji plebiscytu „Wielkie Odkrywanie Małopolski”, Tarnów zwyciężył w kategorii: miejscowość. Wygrał m.in. z Łąckiem, Krynica i Starym Sączem. Po laury sięgnęła również tarnowska restauracja „Pasaż”, która okazała się najlepsza w kategorii: baza gastronomiczna. Inni zwycięzcy to: „Szlak architektury drewnianej” (kategoria: atrakcja turystyczna) oraz hotel Jan 2 w Szczawnicy Szachtowej (kategoria: baza noclegowa). Zgodnie z tradycją, zwycięzcy Tarnów będzie gospodarzem przyszłorocznych Małopolskich Obchodów Światowego Dnia Turystyki. Wtedy zostaną wyłonieni laureaci przyszłorocznej, VII już, edycji „Wielkiego odkrywania Małopolski”. **JS**

Sercem Tarnowa jest starówka, która zachwyca mieszkańców i gości

W hołdzie Janowi Pawłowi II



BERNADETA PETRYKOWSKA

DIECEZJA. 9 października w Bochni, a 16 października w Nowym Sączu, Dąbrowie Tarnowskiej i Dębicy (na zdjęciu) w ramach obchodów Dnia Papieskiego odsłonięto i poświęcono pomniki Papieża Polaka. Powstały one dzięki ofiarom wiernych i hojności prywatnych darczyńców. – Proszę was, abyście całe to duchowe dziedzictwo, któremu na imię Jan Paweł II, raz jeszcze przyjęli z wiarą, nadzieją i miłością; abyście nigdy nie zwątpili i nie znuzyli się, i nie zniechęcili, abyście nie podcinali sami tych korzeni, z których wyrastacie – mówił w Dębicy bp Wiktor Skworec.

Żywy pomnik

DIECEZJA. We wszystkich kościołach naszej diecezji 16 października odbyła się zbiórka do puszek na rzecz Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia” (na zdjęciu). Obecnie diecezja tarnowska ma 20 stypendystów. Celem Fundacji jest wsparcie zdolnej młodzieży z małych ośrodków o dużym bezrobociu, która pragnie się kształcić. Część funduszy zebranych w niedzielę zasili również diecezjalną Fundację im. abp. Jerzego Ablewicza.



JOANNA SADOWSKA

Serce za serce

SOBOLÓW. Promocja płyty „Serce wielkie nam dał”, lektura fragmentów autobiografii Papieża, projekcja fil-



mu „25 lat pontyfikatu”, tak w kościele parafialnym uczczono osobę Jana Pawła II z racji przypadającego 16 października Dnia Papieskiego. – Bardzo się cieszymy, że właśnie na ten dzień udało nam się wydać płytę – mówi ks. Dariusz Fudyma, wikariusz, założyciel zespołu „Dzieci mistrza”. „Serce wielkie nam dał” (na zdjęciu) to pierwszy krążek zespołu, jest on wyrazem wdzięczności Bogu Ojcu za dar Ojca Świętego Jana Pawła II. Zespół, który istnieje od 2001 roku, tworzy dziewięcioosobowa grupa młodych ludzi w wieku od 17 do 26 lat.

Szlakiem papieskim

PTASZKOWA. 15 października spod starego kościółka wyruszył pierwszy marsz szlakiem papieskim z Ptaszkowej koło Grybowa do Krynicy. Wzięło w nim udział ponad 100 osób (na zdjęciu), głównie parafianie z Ptaszkowej ze swym proboszczem ks. Józefem Kmakiem,

oraz młodzież z grybowskiego Liceum Ogólnokształcącego z prefektem ks. Marcinem Krępą. Marsz rozpoczął się Mszą św. w ptaszkowskim kościele, a zakończył po prawie 8 godzinach w schronisku im. P. J. Frassatiego w Krynicy Słotwinach.



GRZEGORZ BROZEK

Dobra Księża

TARNÓW. Ponad 1000 kart ma „Wielka Tarnowska Księga Przemyśleń i Postanowień Dobra”, która powstawała od 28 kwietnia. Na jej kartach dzieci i młodzież wypisali swoje zobowiązania, ale także refleksje i podzięko-

wania związane z osobą Jana Pawła II. Księgę zredagowała tarnowska młodzież (na zdjęciu z opiekunem Stanisławem Olszówką) z Międzyszkolnej Ligi Samorządowej działającej przy Pałacu Młodzieży w Tarnowie.



GRZEGORZ BROZEK

23 X Niedziela Misyjna

Chleb za życie świata



Bracia i siostry!

Papież Benedykt XVI w jednym ze swoich pierwszych wystąpień po wyborze na Stolicę Piotrową podkreślił, iż sprawa misji jest wciąż niezwykle aktualna. Tym samym następcą Jana Pawła II podjął jego zatroskanie o rozwój dzieła misyjnego w świecie.

Tegoroczna Niedziela Misyjna, obchodzona 23 października, poprzedzona została Rokiem Eucharystii. Dzięki temu uświadamiamy sobie jeszcze wyraźniej, że to Eucharystia daje misjom siłę wewnętrzną oraz nakreśla ich zasadniczy program, a także, że nasza przynależność do Kościoła i uczestniczenie we Mszy św. mają wymiar misyjny (por. MND, 24–25).

Niech udział w Eucharystii w Niedzielę Misyjną otworzy nam oczy na ludzi i sprawy misji, która – wedle określenia Jana Pawła II – jest „Chlebem, łamanym za życie świata” (por. OM 2005, 3). Wielkodusznie – modlitwą, ofiarą duchową i materialną – wesprzyjmy misjonarzy i misjonarki z Polski, którzy głoszą Ewangelię na krańcach świata. W ten sposób staniemy się kontynuatorami gorliwości misyjnej Papieża Polaka i wyjdziemy naprzeciw nadziejom misyjnym Benedykta XVI. Jako misjonarze swoich środowisk wnosimy też światło Ewangelii w naszą codzienność, życie rodzinne i społeczne.

Niech Przenajświętsza Trójca – najgłębsze źródło misji – błogosławi wszystkim na świadectwo wiary i misyjnego zaangażowania!

† **WIKTOR SKWOREC**
przewodniczący
Komisji Misyjnej KEP

Niech słuchacze wszystkich uczelni, kierunków, sekcji i katedr – wpierv i nade wszystko – będą słuchaczami Słowa.

Jako pierwsza w naszym regionie, już 1 października, nowy rok akademicki otworzyła Wyższa Szkoła Biznesu – National-Louis University z Nowego Sącza. Uroczyste rozpoczęcie dla szkół wyższych miasta Tarnów odbyło się 11 października. Zainaugurowała je Msza św. koncelebrowana w bazylice katedralnej pod przewodnictwem bpa Wiktora Skworca. – Niech słuchacze wszystkich uczelni, kierunków, sekcji i katedr – wpierv i nade wszystko będą słuchaczami Słowa. I niech słuchają sercem, bo tylko takie słuchanie ma sens i może być owocne – nawoływał w homilii Pasterz Kościoła tarnowskiego. Po uroczystej Mszy św. odbyły się spotkania w poszczególnych placówkach akademickich. Po raz pierwszy w historii Wyższego Seminarium Duchownego alumni roz-

Żacy ruszyli

Słuchacze Słowa i słów



Studenci I roku teologii PAT w Tarnowie składają uroczyste ślubowanie. Po raz pierwszy rozpoczynają nowy rok wspólnie z alumnami WSD

poczęli nowy rok nauki wspólnie ze studentami Wydziału Teologicznego PAT, sekcja w Tarnowie. Zmiana spowodowana jest nowymi zasadami funkcjonowania Wydziału Teologicznego w Tarnowie. Od tego roku studenci świecy będą mieć zajęcia w budynku tarnowskiego seminarium, a nie jak do tej pory w Auli Jana Pawła II. Ks. prof. Antoni Żurek, dziekan Wydziału Teologicznego, otwierając nowy rok akademicki, przypominał osiągnięcia minionego roku

oraz nakreślił plany na najbliższą przyszłość. – Do czekających nas zadań podchodzimy bez niepokojów, licząc na Bożą opatrzność i ludzką życzliwość – mówił.

Cykl inauguracji akademickich zamknie Uniwersytet Trzeciego Wieku z Nowego Sącza. Rozpoczęcie zajęć dla II roku odbędzie się 27 października, wtedy też, w kościele pw. św. Kazimierza odprawiona zostanie Msza św. w intencji wszystkich słuchaczy sądeckiego uniwersytetu. JS

Witraże katechezy

Tajemnice światła

Poświęcone 9 października w Paszczynie koło Dębicy witraże z różańcowymi tajemnicami światła są – prawdopodobnie – jedynymi o tej tematyce w diecezji.

Pierwszy pomysł takich witraży pojawił się jesienią 2003 roku. „Kiedy dwa lata temu w rozmowie z ks. Władysławem Szczeba-

kiem z diecezjalnej Komisji Sztuki Kościelnej poruszyłem kwestię witraży w naszym kościele, stosunkowo świeżą sprawą było ustanowienie pięciu nowych różańcowych tajemnic światła” – opowiada ks. Stanisław Łącz, proboszcz Paszczyny. „Skoro jako parafia zdecydowaliśmy się na witraże w Roku Różańca, mieliśmy pięć okien

w nawie, a w dodatku patronką kościoła jest Matka Boża Różańcowa, to poniekąd czymś naturalnym było wykonane witraże z nowymi tajemnicami Różańca” – dodaje. Poza pięcioma różańcowymi witrażami, dwa okna w prezbiterium wypełniono postaciami patronów Polski: św. Wojciecha i św. Stanisława. Wszystkie witraże są stosunkowo proste i czytelne w swej treści. Ks. Łącz przyznaje, że nie tylko współtworzą sakralną przestrzeń i modlitewną atmosferę, ale są także swego rodzaju narzędziem katechezy; przypominają bowiem nowe i chyba jeszcze niezbyt dobrze pamiętane tajemnice światła. GB



„Przemienienie na górze Tabor” i „Ustanowienie Eucharystii”:
dwa z pięciu paszczyńskich witraży

Pomiędzy Tarnowem
a Nowym Sączem leży
Bobowa, jedna
z najstarszych osad
w dolinie rzeki Białej.
To właśnie tu od XVI
wieku kobiety, a niekiedy
i mężczyźni,
wyrabiają koronki.

tekst i zdjęcia
JOANNA SADOWSKA

Już w 1899 roku powstała w Bobowej żeńska Krajowa Szkoła Koronkarska. W 1994 roku, aby zachować coraz bardziej ginące rzemiosło, powołano tu Stowarzyszenie Twórczości Regionalnej. Dwa lata później w Centrum Kultury rozpoczęły się warsztaty koronkarskie dla najmłodszych. Uczęszcza na nie kilkadziesiąt dzieci, w tym kilku chłopców. Koronkarstwo wśród tych ostatnich nie dziwi. W przeszłości, szczególnie przed wojną, było kilkunastu mężczyzn, którzy robili piękne koronki. – Jako młodzieńcy, gdy potrzebowali pieniędzy na kwiatki dla dziewczyny, wieczorami w tajemnicy robili koronki. Potem sprzedawały je ich siostry – wyjaśnia Bogdan Krok, prezes Stowarzyszenia Twórczości Regionalnej i dyrektor Centrum Kultury i Promocji w Bobowej.

Najważniejszym zadaniem stowarzyszenia jest kultywowanie tradycji koronki klockowej. Obecnie w Bobowej kilkaset osób potrafi robić koronki. To ogromny potencjał. Członkowie stowarzyszenia oprócz popularyzacji koronki robią też wszystko, aby znaleźć nabywców swojego lokalnego skarbu. – Bodziec materialny nie jest bez znaczenia.



Dzięki niemu koronczarki chętniej sięgają po nici i licznie biorą udział w konkursach i festiwalach – zauważa pan Krok.

Koronczarki wszystkich krajów

W tym roku bobowski konkurs koronki klockowej obchodzi 10-lecie istnienia. Rywalizacja, na początku regionalna, potem już ogólnopolska przyciąga coraz więcej ludzi. Największym przedsięwzięciem stowarzyszenia jest organizacja Międzynarodowego Festiwalu Koronki Klockowej. Na tegorocznej, szóstej już edycji, która odbyła się od 5 do 9 października, goszczono koronczarki ze Słowacji, Czech, Bel-

Na Węgrzech mężczyźni chętnie eksperymentują z koronkami, choćby przez wplatanie różnych nici

gii, Węgier, Niemiec, Hiszpanii, no i oczywiście z Polski.

Polska, czyli czeska

Festiwalowe stoiska zaprezentowały całe bogactwo technik koronkarskich. – Cała tajemnica tkwi w wiązaniu nici, nawiniętych na drewnianą szpulkę z rączką, zwaną klockiem – wyjaśnia Ewa Szpila, koronczarka z Bobowej. W zależności od wzoru nici przeplata się raz gęściej, raz rzadziej. Według znawczyń koronkę klockową dzieli się na słowiańską, czyli paskową, oraz polską, paradoksalnie zwaną czeską. Oprócz tego istnieje mnóstwo regionalnych odmian. W Bobowej wytwarzana jest koronka paskowa – tworzy się ją

z różnej szerokości paseczków, układanych w charakterystyczne wzory.

Piękno w szczególe

W Bobowej koronkarskie wzory przekazywane są z pokolenia na pokolenie. Zawierają one charakterystyczne motywy regionalne, zapożyczone z natury. – Bardzo trudno jest wykonać liść – zdradza Agnieszka Rak z Bobowej, 18-latką od siedmiu lat robiącą koronki. Przed wy-

Koronczarek



Dziewczęta, takie jak Sylwia Muszyńska i Mariola Rak, dają nadzieję, że tradycja koronczarska w Bobowej nie zaginie

do koszyczka zajączki i jajeczka. W ciągu roku robimy też wizerunki Matki Bożej, które można potem umieścić na ścianie – dodaje Sylwia Muszyńska.

Wczasy przy bębnie

Nie trzeba się urodzić w Bobowej, aby robić piękne koronki. Wystarczy chęć, kilka dni urlopu i nowa umiejętność nabyta. – Od kilku lat organizuję folkwczasy, czyli wypoczynek na wsi połączony z nauką robienia koronek – mówi Ewa Szpila. Przez cały tydzień, 5 godzin dziennie, wczasowicze poznają tajniki wyrobu rodzimej koronki. – Najlepszymi uczennicami są panie o umysłach ścisłych. Może wynika to z tego, że koronka klockowa jest bardzo logiczna – w niej jedno wynika z drugiego – dodaje pani Szpila. Aby zostać koronczarką, trzeba być cierpliwym i mieć zdolności manualne. – Ważne też są wyobraźnia oraz dobry wzrok – wymienia 15-letnia Mariola Rak z Bobowej, koronczarka od roku. Robienie koronek sprzyja też modlitwie. Podczas pracy wiele pań odmawia Różaniec, który, jak twierdzą, pomaga im w skupieniu.

Bobowa koronką słynie od stuleci. Niektórzy marzą nawet, aby na rynku stanął pomnik koronczarki. Może kiedyś marzenie się spełni. Racji ku temu jest wiele. To często dzięki koronce bobowianie mieli na chleb. W niektórych rodzinach pieniądze z koronek są nadal jedynym źródłem utrzymania. Mieszkańcy Bobowej cenią swoje koronkarskie dziedzictwo i wszystko robią, by przekazać je kolejnym pokoleniom. ■



konaniem rozrysowuję się wzór na papierze. – Trzeba na to poświęcić kilka dni – dodaje Agnieszka. Następnie wzór umieszcza się na specjalnym bębnie, wypchanym słomą lub sia-

Szósta edycja Międzynarodowego Festiwalu Koronki Klockowej cieszyła się zainteresowaniem gości z Polski i z zagranicy

nem. Kolejny krok to wbicie we wzór szpilek, o które potem zaczepia się nici. Od wielkości koronki i skomplikowania wzoru zależy czas wykonania dzieła. – Przygotowuję tylko małe koronki. Na ich zrobienie potrzebuję trzech dni – mówi Sylwia Muszyńska z Bobowej, 15-latką, koronczarką z dwuletnim stażem. W ostatnich latach coraz częściej robi się koronkowe ozdoby świąteczne. – Na choinkę robimy aniołki, gwiazdy, bożonarodzeniowe szopki. Natomiast na Wielkanoc

Sonda

ŻYCIE UKRYTE W NICIACH

JÓZEFA MYŚLIWIEC,
KORONCZARKA I POETKA
Z BOBOWEJ

Koronki nauczyłam się robić od mojej mamy jeszcze przed wojną. Jako dziewczynka robiłam malutkie serwetki, które potem sprzedawałam, a za pieniądze kupowałam czekoladki. Po wojnie było mi bardzo ciężko, na życie zarabiałam koronkami. Bardzo lubię robić tradycyjne, bobowskie wzory, girlandeczki, pikoty, paski, listki, grzybki, kielichy. Moja córka, niestety, nie umie robić koronek, jest nauczycielką i uczy w szkole. Ale jest w Bobowej wiele młodych dziewcząt, które uczęszczają na kursy i rzeczywiście garną się do naszych koronek.



KRYSTYNA LACH, KORONCZARKA
Z BOBOWEJ

Koronki robiłam od najmłodszych lat. Swoją wiedzę przekazałam dzieciom, a mam ich aż ośmioro. Wnucząt mam 40, ale żadne z nich nie chce robić koronek. Owszem, chcieli się nauczyć po zeszłorocznym festiwalu, ale był to, niestety, słomiany zapał. Robię między innymi ozdoby do koszyka wielkanocnego czy na choinkę, oraz większe prace. Na tegoroczny konkurs przygotowałam obrus wielkości 2,5 na 1,5 metra. Pracowałam nad nim prawie rok, a do zrobienia skomplikowanego wzoru użyłam 100 klocków. Czasami siedzę nad koronkami po kilkanaście godzin. A co dziwne, w domu prawie w ogóle nie ma koronek mojego autorstwa, wszystkie, które robię, „idą do ludzi”.



Tarnowscy misjonarze w Afryce

Powołani spośród powołanych



ARCHIWUM UJON

Jak wygląda praca tarnowskich misjonarzy w Afryce? Co nasza diecezja ofiarowała mieszkańcom Czarnego Łądu?

Na te i inne pytania odpowiedź można znaleźć, oglądając filmy o misjach autorstwa tarnowianina Kazimierza Kozioła. Razem z ks. Krzysztofem Czermakiem, wikariuszem biskupim ds. misji, w 2003 r. pan Kazimierz odwiedził tarnowskich misjonarzy w Republice Środkowoafrykańskiej. Spędził tam sześć tygodni. Wspólnie z misjonarzami, o których mówi, że są powołani spośród powołanych, odwiedzał parafie i poznawał miejscowe zwyczaje. Efektem jego podróży są trzy piękne filmy misyjne, niezwykle realistyczne, a przy tym ukazujące to, co trudno uchwytnie: miłość do człowieka i poświęcenie kapłańskie. Obrazy pokazują nie tylko ciężką pracę tarnowskich misjonar-

zy, ale również ich codzienne obowiązki oraz wymierne zaangażowanie diecezji dla Afrykańczyków. – Nie było łatwo nakręcić filmów, bo w Republice Środkowoafrykańskiej jest zakaz filmowania – wspomina pan Kazimierz. – Sprzęt przewoziłem w ukryciu, a większość ujęć robiłem z ukrytej kamery – dodaje. Każdy, kto obejrzy choć jeden z filmów, zrozumie, czym dla misjonarzy jest nasza pomoc, ta modlitewna i finansowa. Jest to szczególnie ważne w rozpoczynającym się Tygodniu Misyjnym.

Filmy: „Na całe swoje młode serce”, „Misja księży tarnowskich w Bimbo”, „W krainie Lobaye” można nabyć w Wydziale Misyjnym tarnowskiej kurii.

JS

Kazimierz Kozioł odwiedzał placówki tarnowskich misjonarzy i poznawał lokalne zwyczaje

WARTO SIĘ ZASTANOWIĆ,



jak wielka jest godność każdego człowieka, jeśli przykazanie miłości bliźniego jak siebie samego jest „podobne” do pierwszego i najważniejszego przykazania miłości Boga „całym sercem, całą duszą i całym umysłem”. Uznanie tego faktu za fundament całego „Prawa i Proroków” pozwala na realizację w praktyce ewangelicznego modelu życia, który, według zapewnienia Chrystusa, daje nadzieję na otrzymanie zbawienia i życie wieczne.

Ks. ZBIGNIEW ADAMEK

Pomoc dla Czernihowa

Strażacy z zapalem

Strażacy z Piekiełka k. Tymbarku starają się, na miarę swych możliwości, „gasić” najbardziej palące potrzeby wiernych z ukraińskiego Czernihowa.

Po raz szósty OSP Piekiełko organizuje, wraz z inspektorem ds. ppoż. Urzędu Gminy w Tymbarku, akcję pomocy dla dzieci i młodzieży z ukraińskiego Czernihowa, gdzie pracują związane z tymbarską parafią siostry nazaretanki. „Braki sprzętowe ograniczają nas w działalności gaśniczej, ale nie ogranicza nas to w działalności społecznej. Jest zresztą takie zawołanie: strażak broni, ratuje, pomaga. Chcemy nieść tę bezinteresowną pomoc” – mówi Andrzej Czernek, naczelnik OSP Piekiełko. Do 4 listopada

wśród druhow z innych jednostek na terenie gminy, a także wśród mieszkańców zbierane są odzież, środki czystości, artykuły szkolne oraz pieniądze dla misyjnej placówki w Czernihowie. „W ubiegłym roku wartość zebranej pomocy wyniosła ponad 7 tys. zł. W tym roku zobaczymy jak będzie. Cieszy nas to, że w akcję włączają się ciągle nowi darczyńcy. Wśród nich strażacy z podkrakowskiego Czernihowa, imiennika naszego ukraińskiego partnera, a także dzieci z limanowskiej Szkoły Podstawowej nr 1, które zbierają dla swych rówieśników zeszyty” – mówi Robert Nowak, inspektor ds. p-poż. UG Tymbark. Wszystkie dary dotrą do Czernihowa (150 km od Czarnobyli) przed Bożym Narodzeniem. **GB**

Rok 2004. Druhowie z podkrakowskiego Czernihowa i Piekiełka (na zdjęciu) przekazują dary nazaretankom



ARCHIWUM OSP PIEKIEŁKO

PODZIĘKOWANIE

4 października br. w wielkim żalu odprowadziliśmy naszą ukochaną mamusię

ŚP. PELAGIĘ PODLASIEWICZ

na miejsce Jej wiecznego spoczynku.

W tej bardzo trudnej dla nas chwili dziękujemy za obecność ks. Jerzemu Berdychowskiemu, proboszczowi parafii pw. Świętej Rodziny w Tarnowie, ks. Markowi Usarzowi, proboszczowi parafii pw. św. Michała Archanioła w Ujanowicach, rodzinie, sąsiadom, przyjaciółom.

Ofiara Mszy św., modlitwa i słowa otuchy pomogły nam znieść cierpienie po stracie wspaniałej, cierplivej, najukochańszej mamusi, babci i prababci. Wszystkim składamy serdeczne „Bóg zapłać”.

córki, syn, wnuki i prawnuki

Dom Samotnej Matki

Moje dwa pokoje

W bólach, ale jednak rodzi się Dom Samotnej Matki w Łysakówku nad Wisłą, w gminie Borowa koło Mielca.

Dwa lata temu radni gminy zdecydowali, że przełączą budynek zlikwidowanej szkoły na rzecz Fundacji „Domy Samotnych Matek z Dziećmi”. „Mimo że szkoła była stosunkowo nowa, wymaga gruntownych modernizacji. Od jesieni 2003 roku włożyliśmy tu ogrom pracy i pieniędzy” – mówi Marek Soldryk, prezes Fundacji. Sam wiele lat temu zaczął w Markocju, prowadząc olbrzymią noclegownię dla bezdomnych. Później zakładał – funkcjonujący świetnie do dziś – Dom Samotnej Matki w gminie Raciąż na Mazowszu. Do Łysakówka



GRZEGORZ BROŻEK

przyniósł spore doświadczenie. „Przebudowane zostało całe wnętrze byłej szkoły na cele mieszkalne. Kiedy skończymy, matka z dziećmi otrzyma tu dwupokojowe mieszkanie z małym przedpokojem” – dodaje M.

Soldryk. W razie potrzeby jednak dom już teraz może przyjąć pierwsze mamy. Małgorzata Harnik, wiceszefowa Fundacji, ma pewną wizję funkcjonowania tego ośrodka. „Chcielibyśmy, aby ten dom był nie tylko doraźnym

schronieniem, ale też dawał kiedyś możliwość zdobycia nowych umiejętności, przekwalifikowania się, co zwiększyłoby szansę na znalezienie pracy” – mówi. Po dwóch latach prace przy adaptacji łysakowskiej szkoły są na półmetku.

Po dwóch latach prace przy ośrodku są na półmetku.
Na zdjęciu Małgorzata Harnik i Marek Soldryk

„Mamy wielu życzliwych sponsorów, którzy nam pomagają. Potrzeby jednak są znacznie większe” – mówi Marek

Soldryk. Mimo że inwestycja nie jest skończona, dom i Fundacja już pomagają. „Jest około czterdziestu rodzin, które staramy się wesprzeć” – dodaje M. Harnik. **GB**

Na chwałę Maryi i Jej Syna

W rycerskim kręgu

W obecności przedstawicieli maryjnego rycerstwa z Tarnowa i Dębicy 7 października w kościele parafialnym w Gnojniku bp Władysław Bobowski poświęcił sztandar Stowarzyszenia Rycerstwa Niepokalanej.

„Przez Maryję do Jezusa” to hasło, jakie przyświeca członkom rycerstwa z Gnojnika. Ono też znalazło się na nowo poświęconym sztandarze. – Cieszę się, że święto Matki Bożej Różańcowej wypadło mi przeżywać w gronie Jej szczególnie gorliwych czcicieli – mówił w homilii bp Bobow-

ski. – Życzę, aby Różaniec pomagał wam wzrastać, ubogacać się i, jak głosi wasze hasło, przez Maryję bardziej jednoczyć się z Jezusem i głosić Bożą chwałę – apelował kaznodzieja.

Rycerstwo w Gnojniku powstało rok temu. Należy do niego 48 osób. – Dzięki stowarzyszeniu pogłębiamy naszą wiarę i rozszerzamy kult Maryi – mówi

Bernadetta Świąch, prezes rycerzy z Gnojnika. – Pomagają nam w tym comiesięczne spotkania formacyjne oraz czynne włączanie się w parafialne nabożeństwa – wyjaśnia. **JS**

Nowo poświęcony sztandar rycerstwa w Gnojniku jest już 13. w naszej diecezji



JOANNA SADOWSKA

Wyobraźnia za kółkiem

Żółta kartka

Za parkowanie na miejscach przeznaczonych dla pojazdów osób niepełnosprawnych w Brzesku można dostać żółtą kartkę: za złe zachowanie i brak wyobraźni.

Od piątku 7 października niepełnosprawni i brzescy kierowcy wyposażeni są w żółte kartki, które wręczają kierowcom zajmującym parkingowe miejsca przeznaczone dla niepełnosprawnych. Na kartkach wydrukowane jest tylko kilka słów: „Zabrałeś mi miejsce, zabierz i chorobę”. „Jest czymś naganne nagminnym, że te miejsca są zajmowane. Zdrowi kierowcy chętnie korzystają z tych miejsc także dlatego, że są one bezpłatne” – zauważa Jerzy Gawiak z Małopolskiego Związku Osób Niepełnosprawnych. Krzysztof Bigaj, wiceburmistrz Brzeska, podkreśla, że poza wsparciem tej edukacyj-

nej akcji miasto będzie chciało pomóc niepełnosprawnym, wytyczając więcej miejsc parkingowych dla niepełnosprawnych. „Postaramy się ułatwić życie tym, którym już i tak jest bardzo trudno” – mówi. Problem, o którym mowa, nie dotyczy tylko Brzeska. „Musimy pamiętać, że wzrosła liczba pojazdów, natomiast nie przybywa w takim tempie miejsc parkingowych. Im sytuacja w tym

względnie jest trudniejsza, tym więcej kultury, wrażliwości i skrupulatności w przestrzeganiu przepisów wymaga od kierowców” – uważa nadkomisarz Jerzy Bierzychudek z Komendy Powiatowej Policji w Brzesku. Zdaniem Jerzego Gawiaka, akcja przyniesie oczekiwany skutek. „Jeżeli uda nam się choć kilku kierowców skłonić do zastanowienia i respektowania praw niepełnosprawnych, to już będziemy mogli mówić o powodzeniu akcji” – dodaje. **GB**



PANORAMA PARAFIA

Krynica Dolna. Parafia pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy

Uprawa ekumenizmu

Niekiedy słychać narzekania, że Ewangelia wciąż za mało widoczna jest w życiu wiernych. A tu ludzie z ewangeliczną pokorą oddali kościół, z ewangeliczną wiarą uprawiają ekumenizm i z ewangeliczną nadzieją budują kolejną świątynię.

– To dokładnie ten kościół – podpowiada mi usłużnie jakiś rowerzysta. – Budują też inne, ale modlą się w tym – dodaje. Przybysz, który pierwszy raz wstępuje w progi tej krynickiej wspólnoty, może poczuć się lekko zdezorientowany. Plebania jakby chowa się za wzniesieniem drogi, a zlokalizowana naprzeciw niej świątynia wita ukraińskimi napisami. Kościół pierwotnie należał do Łemków. Po Akcji „Wisła” niszczonej świątynią zaopiekowali się katolicy. Początek lat 90. XX wieku

W tym kościele schodzą się rzymsko- i greckokatolickie drogi chrześcijaństwa



ZDJEŃCJA XAT

rozbudził religijno-narodową tożsamość Ukraińców. 31 grudnia 1996 r. krynicy katolicy przekazali im świątynię – z właścicieli stając się współużytkownikami.

Katalog budowlanych przedsięwzięć we wspólnocie liczącej niewiele ponad trzy tysiące ludzi jest dość bogaty: plebania, Centrum Pomocy Społecznej,

szkoła podstawowa. Można by do tego jeszcze dodać ukończoną parę lat temu szkołę średnią, która 25 października przyjmie imię Jana Pawła II. Sprawą priorytetową jest oczywiście budowa parafialnej świątyni. – Kiedy będzie koniec? – zagaduję kierownika budowy, który mnie – osobnika w koloratce, uganiającego się z minołą po jego placu – mierzy poważnym wzrokiem. – To wykracza poza moje kompetencje – odpowiada. – Od wiedzy nadprzyrodzonej jest proboszcz – dodaje z uśmiechem. **XAT**

Zachęcamy do wysłuchania reportażu o parafii w RDN Małopolska w niedzielę o godz. 14.10. Powtórka o godz. 21.40.



KS. EUGENIUSZ SZYMCHAK

Ur. 22 X 1951 r. w Banicy. Świecenia przyjął w 1975 r. Posługiwał w Zakliczynie, Krynicy Zdroju, Muszynie. Od 10 lat proboszczuje w Krynicy Dolnej, pełniąc także funkcję kapelana miejscowego szpitala. Pomaga mu trzech księży wikariuszy: Piotr Stelmach, Paweł Bobrowski i Piotr Drewniak.

Budowa nowej świątyni bardzo integruje i mobilizuje parafian

ZDANIEM PROBOSZCZA

Cieszę się, że wśród parafian wzrasta miłość do Eucharystii. Chorzy i starsi proszą świeckich szafarzy, aby zanosili im Komunię św. także w dni powszednie. Wierni coraz częściej uczestniczą we Mszy św. w sposób pełny, wcześniej korzystając ze spowiedzi. Sami poprosili o możliwość dłuższej adoracji Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie. Oprócz pierwszych niedziel mamy taką kilkugodzinną adorację w każdą pierwszą środę, przed Apelem Jasnogórskim. Wierni kochają Maryję, nie tylko proszą Ją o wstawiennictwo, ale umieją też dziękować. Ludzie rzeczywiście pragną żyć Ewangelią i są ofiarni. Coraz pełniej czują się parafialną wspólnotą – jednoczy zwłaszcza budowa kościoła. Duże nadzieje pokładamy w Centrum Pomocy Społecznej, gdzie młodzi i starsi, bezrobotni i uzdolnieni, będą mieli okazję spotkać się oraz pomnażać talenty swych serc i umysłów.

Zapraszamy na Msze św.

- Niedziela: 7.30, 9.00, (10.30 – szpital), 12.15, 15.00, 19.00.
- Codziennie: 6.30 (także w szpitalu), 17.00.
- Odpust: czerwiec – ku czci NMP Nieustającej Pomocy.

